

Na szczęście, Gackowskiego na tym niebezpiecznym obszarze bronią nie tylko wykształcenie historyczne, które daje legitymizację do tego typu opisu, ale także pełen rygor metodologiczny oraz ograniczone do minimum i zawsze osadzone w faktografii stwierdzenia ocenne. To zresztą miła odmiana po awanturnictwie politycznym,

grze teczkami, listami i lustracją, które tak często towarzyszą dyskusjom o czasach PRL. Studium Gackowskiego pokazuje, jak spokojnie, rzeczowo, sprawiedliwie można opisywać i analizować bardzo trudną historię Polski II połowy XX wieku.

*Karolina Brylska*



Patrycja Szostok

*Prasa samorządowa czy prasa władz samorządowych?*

*Komu służą periodyki finansowane z lokalnych budżetów?*

Wydawnictwo Gnome, Katowice 2013, 154 s., ISBN 978-83-63268-27-5

Może się myłę, ale sędzę, że naukowe zainteresowanie prasą lokalną w naszym kraju – po prawie ćwierćwieczu jej istnienia – zaczyna wyraźnie słabnąć, czego dowodem może być m.in. zmniejszająca się liczba książek i artykułów na ten temat, badań empirycznych itd. Do tej pory nie udało się też opracować centralnego katalogu pism lokalnych, ani nawet nie wiadomo, ile ich ukazuje się w skali całego kraju. Na szczęście, od czasu do czasu pojawiają się wartościowe publikacje z tego zakresu, a do takich z pewnością można zaliczyć książkę dr Patrycji Szostok.

Autorka jest pracownikiem Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, adiunktem w Zakładzie Dziennikarstwa Instytutu Nauk Politycznych i Dziennikarstwa. Z noty biograficznej umieszczonej na okładce omawianej książki – będącej wydawniczą wersją jej rozprawy doktorskiej obronionej z wyróżnieniem w 2009 r. – wynika, że jedną z ważniejszych dziedzin jej zainteresowań naukowo-badawczych jest proces komunikowania lokalnego, ze szczególnym uwzględnieniem jego wymiaru samorządowego. Warto to podkreślić, ponieważ wśród badaczy mediów lokalnych niewielu jest takich,

którzy zajmują się właśnie prasą samorządową.

Pierwsza część tytułu omawianej książki może budzić zdziwienie, choćby dlatego, że zawarty w niej dylemat jest pozorny, a pytanie – retoryczne. Wprawdzie rozumiem intencje autorki, ale pojęcie „prasa samorządowa” jest przecież jednoznaczne, ponieważ są to pisma, których wydawcą i właścicielem są różne jednostki samorządu terytorialnego, pojmowanego jako forma władzy publicznej, traktowanej jako uzupełnienie scentralizowanej administracji rządowej. W tym znaczeniu jest to więc prasa władz samorządowych, z założenia adresowana do lokalnych społeczności i spełniająca rozmaite funkcje społeczne. Wydaje się zresztą, że autorka podziela taką opinię, stwierdzając już we wstępie, że „prasa samorządowa jest dość szczególnym rodzajem prasy lokalnej. Pozwala ona bowiem na realizację prawa obywateli do zdobywania informacji na temat działalności władz lokalnych, jednak daje też władzom tym możliwość wpływania na lokalną opinię publiczną, co powoduje, że często wykorzystuje się jej łamy do prowadzenia walki politycznej”. Tyle tylko, że – nie miejmy złudzeń – to samo dotyczy prasy, a szerzej – mediów w ogóle,

zarówno publicznych, jak i komercyjnych. Natomiast ich polityczne zaangażowanie i – będąca jego efektem – stroniczość są z pewnością mniej widoczne, a także trudniejsze do udowodnienia.

Szczególnie cenne są te fragmenty omawianej publikacji, w których znajdują się szczegółowe dane ilościowe dotyczące stanu prasy samorządowej w woj. śląskim. Warto to podkreślić choćby dlatego, że w wielu innych publikacjach mówi się przeważnie o prasie lokalnej (w tym samorządowej) w ogóle, a autorzy – operując w najlepszym razie pojedynczymi przykładami pism – czują się zwolnieni choćby z próby ustalenia liczby tytułów wydawanych w danym regionie (województwie, powiecie itp.). Tymczasem autorka omawianej książki – pewnie z niemałym trudem – zdołała ustalić, że w województwie śląskim, liczącym 36 powiatów (19 – grodzkich, 17 – ziemskich), ukazuje się 131 periodyków samorządowych (wg stanu na czerwiec 2013 r.). Najwięcej z nich (74, czyli 57 proc.) stanowią tytuły będące organami urzędów miast/gmin, prawie dwukrotnie mniej jest pism wydawanych przez ośrodki kultury i/lub biura promocji miast, czyli jednostki związane z organami lokalnej władzy samorządowej – 38 (29 proc.). W tym kontekście jako mało aktywne medialnie można ocenić starostwa powiatowe, które wydają zaledwie 4 pisma (3 proc.) oraz wydawców mających wprawdzie osobny status formalno-prawny, ale zależnych od władz samorządowych, np. stowarzyszenia bądź spółki, w których mają udziały gminy – 6 (5 proc.), rady miast/gmin – 4 (3 proc.), zarząd gminy – 1 pismo, wójt – 2 pisma.

Oczywiście, nie sposób ocenić czy powyższe dane można traktować jako reprezentatywne także dla innych regionów, ponieważ Śląsk (ściślej: woj. śląskie w obecnych granicach administracyjnych) to region silnie zurbanizowany i uprzemysłowiony, mający również – co w tym przypadku ma ogromne znaczenie – bogate tradycje wydawnicze (wiadomo, że także w okresie PRL na Śląsku ukazywało

się – w porównaniu z innymi regionami – wiele pism lokalnych). Należy jednak podkreślić wysiłek i trud autorki, dzięki czemu sporo wiadomo o aktywności medialnej śląskich władz samorządowych.

Ciekawych wyników dostarcza też analiza badanych pism pod względem częstotliwości ukazywania się. Okazuje się, że zaledwie 18 ukazuje się częściej niż raz w miesiącu – 8 tygodników (6 proc.) i 10 dwutygodników (7 proc.), natomiast najwięcej jest miesięczników – 68 (52 proc.) i pism ukazujących się rzadziej, czyli dwumiesięczników – 25 (19 proc.) i kwartalników – 10 (8 proc.) oraz tzw. nieregularników – 10 (8 proc.). W związku z tym można uznać, z dużym prawdopodobieństwem trafności tej oceny, że zdecydowana większość periodyków samorządowych nie jest w stanie efektywnie realizować funkcji informacyjnej, jeśli pod tym pojęciem rozumieć dostarczanie czytelnikom aktualnych, bieżących informacji. Inaczej mówiąc, publikowane na ich łamach informacje (w najszerszym znaczeniu) mają – w momencie dotarcia pisma do odbiorców – już tylko wartość historyczną (kronikarską). Nie chcę przez to bynajmniej traktować ich jako przekazy zbędne czy nieinteresujące czytelników.

Trzeba przyznać, że autorka publikacji wzięła na siebie ambitne i trudne zadanie naukowo-badawcze, zapowiadając najpierw we wstępie, że „celem niniejszego opracowania jest zaprezentowanie prasy samorządowej jako istotnego elementu systemu prasowego komunikowania lokalnego”. Jednocześnie dodała, że chodzi zwłaszcza o „próbę odpowiedzi na pytanie, na ile prasa samorządowa jest istotnym elementem lokalnych systemów komunikacyjnych, na ile zaś spełnia jedynie funkcję tuby propagandowej władz lokalnych”. Precyzując wyznaczony cel swoich badań, stwierdza, że chodzi jej o „określenie, na ile omawiana kategoria prasy jest upolityczniona w swej treści, a na ile spełnia potrzeby komunikacyjne społeczności lokalnych”. Ale podkreśla jednocześnie, że poprzez upolitycznienie – pojmowane

wieloaspektowo – rozumie zarówno „poświęcanie tematyce działalności władz szczególnej uwagi” i „przedstawianie pozostałej tematyki przez pryzmat działalności tych władz”, a także „przychylnie nastawienie osób piszących w prasie do lokalnych władz, przejawiające się w aprobatywnym, bądź przynajmniej neutralnym wydźwięku publikacji im poświęconych”. Nieco zaskakujące wydaje się jednak, że przejawem (formą) upolitycznienia pism samorządowych – w opinii autorki – jest także „przekonanie odbiorców tychże pism o tym, że sprzyjają one w szczególny sposób osobom sprawującym władzę”. Takie założenie badawcze jest co najmniej ryzykowne, ponieważ opinie czytelników często bywają formułowane pod wpływem emocji, na podstawie oceny pojedynczych tekstów czy zdjęć itp.

Na strukturę omawianej książki składa się pięć rozdziałów merytorycznych, uzupełnionych wprowadzeniem, aneksem, bibliografią oraz spisami wykresów i tabel. Szczerze mówiąc, dziwić może brak osobnego zakończenia (podsumowania) zawierającego choćby najważniejsze wnioski wynikające z pracy i badań oraz zaskakująca kolejność końcowych części książki, zwłaszcza aneksu poprzedzającego bibliografię. W dwóch pierwszych rozdziałach, stanowiących prawie połowę merytorycznej części tej publikacji (nie licząc obszernego aneksu), znalazły się rozważania dotyczące prasy lokalnej. W rozdz. I, pt. „Czym jest prasa lokalna” – uwagi na temat historycznego i współczesnego rozumienia pojęcia „prasa lokalna”, jej powojenne dzieje w Polsce i propozycja ich periodyzacji, czynniki sprawcze jej rozwoju; w rozdz. II, pt. „Funkcje i ograniczenia prasy lokalnej” – teoretyczne rozważania (koncepcje) na temat funkcji prasy lokalnej, warunków ich realizacji i rozmaitych uzależnień od władzy i reklamodawców. W skromnym objętościowo rozdz. III (pt. „Prasa samorządowa”) zostały przedstawione właściwie te same czynniki (kryteria), wedle których wcześniej opisano prasę lokalną. Jedyłą nowością są rozważania na temat prawnych

podstaw polityki informacyjnej gminy oraz ograniczenia w tym względzie, a także – wspomniana wcześniej – charakterystyka i klasyfikacja śląskiej prasy samorządowej.

Warto dodać, że w rozdz. III autorka stara się udowodnić, że prasa samorządowa to całkowicie odrębny typ prasy, inny (tzn. mający własną specyfikę) niż prasa lokalna. Jest to zresztą główna teza omawianej książki, widoczna również w jej tytule. Trudno się z takim twierdzeniem zgodzić, bo przecież – i o tym jest mowa w tym rozdziale – najważniejsze wyznaczniki tych czasopism, a więc zarówno zasięg terytorialny jak i krąg potencjalnych odbiorców są w obu przypadkach identyczne. Różny jest jedynie właściciel (wydawca) i wynikające z tego tytułu ograniczenia, w tym najczęściej – na co autorka zwraca szczególną uwagę – „brak krytyki skierowanej na władzę”, wynikający zazwyczaj „z usytuowania zespołów redakcyjnych w strukturach lokalnej władzy, co prowadzi do tego, że dziennikarze wolą się nie narażać, bojąc się o utratę pracy”.

Natomiast co najmniej dyskusyjny jest zarzut, że „niektóre pisma na swoich łamach zbyt dużą uwagę przywiązują do tematyki historycznej, poświęcając jej znaczną część powierzchni. Nie jest to zjawisko pozytywne, ponieważ prasa lokalna, w tym samorządowa, nie jest właściwym miejscem dla dyskusji paranaukowej”. Znam wiele periodyków lokalnych, które na swoich łamach podejmują rozmaite tematy z przeszłości danego powiatu, gminy, miasta czy parafii i – moim zdaniem – dobrze, że tak czynią, ponieważ w ten sposób ich czytelnicy, a jednocześnie współcześni mieszkańcy danego miasta czy gminy – zwłaszcza dzieci i młodzież – dowiadują się o historii swojej „małej ojczyzny”. Dobrym przykładem może być choćby kwartalnik „Informator Kowalski” – pismo samorządu niewielkiego, kujawskiego miasta Kowal (miejsce urodzenia króla Kazimierza Wielkiego), w którym prawie w każdym numerze są publikowane materiały historyczne przygotowywane przez miłośników historii miasta

i regionu oraz burmistrza i nauczyciela miejscowej szkoły. Czytając te teksty, nie mam najmniejszych wątpliwości, że celem autorów nie jest inspirowanie „dyskusji paranaukowej”, ale popularyzacja ciekawej historii miasta i gminy, a także budzenie szacunku wobec przeszłości i tradycji. Wiem, że podobna sytuacja występuje w wielu innych pismach lokalnych.

W dwóch ostatnich rozdziałach zostały przedstawione wyniki badań zawartości 5 śląskich periodyków samorządowych (rozdz. IV – „Zawartość wybranych periodyków samorządowych województwa śląskiego”) oraz ich czytelnictwo i opinie odbiorców (rozdz. V – „Społeczny odbiór prasy samorządowej województwa śląskiego”). Mówiąc najogólniej, potwierdzają one lokalny charakter każdego z badanych tytułów, widoczny zwłaszcza w doborze tematów materiałów dziennikarskich (od 59 proc. do 80 proc. ich ogólnej liczby), niewielkim udziale publikacji o tematyce pozalokalnej (od 0,61 proc. do 10 proc.) i także niedużej – ale najbardziej zróżnicowanej ilościowo – obecności materiałów niedziennikarskich (od 18,5 proc. do 36 proc.).

Do wielu ciekawych wniosków skłaniają również wyniki badania opinii czytelników. Dla przykładu: przedstawiając powody, dla których ludzie sięgają po pisma samorządowe, Szostok podaje m.in., że najczęściej jest to potrzeba posiadania informacji lokalnej (48,6 proc. badanych), podczas gdy inne powody wskazują tylko nieliczni, np. ciekawość – 5,6 proc., poszukiwanie rozrywki – 3,8 proc. Natomiast

spośród tematów preferowanych przez czytelników prasy samorządowej wymienia kolejno: działalność władz lokalnych (41,2 proc.), kulturę lokalną (36,8 proc.), lokalne wydarzenia sportowe (31,8 proc.), lokalne sprawy społeczne (29 proc.) i historię lokalną (27,8 proc.); dla porównania: najmniejsze zainteresowanie budzi lokalna tematyka religijna (13 proc.) i tematyka pozalokalna (7,8 proc.).

Powyższe dane, a także wiele innych, zawartych w licznych tabelach i na wykresach, uzasadniają końcowe wnioski sformułowane przez autorkę. Choćby ten, że „pisma samorządowe są postrzegane jako bardziej upolitycznione niż ma to miejsce w rzeczywistości. Nie zmienia to faktu, że prasa samorządowa jest postrzegana jako potrzebna społecznościom lokalnym jako istotny element systemu komunikacji lokalnej i ważne źródło informacji lokalnej i informacji o działalności władz lokalnych. Mimo przekonania o jej upolitycznieniu, ponad 90 proc. respondentów jest skłonna ufać informacjom zamieszczanym na jej łamach, co potwierdza tezę o potrzebie wydawania takiego rodzaju prasy”.

Nie ulega wątpliwości, że książka Szostok dostarcza wielu ciekawych informacji i opinii na temat funkcjonowania prasy samorządowej w woj. śląskim, zebranych w sposób naukowy i metodologicznie poprawny. Może też stanowić godny naśladowania wzór postępowania naukowego w odniesieniu do prasy samorządowej w innych regionach.

*Wiesław Sonczyk*

